



## TRZMIEL KTÓRY FRUWA

### WYSTĄPIENIE PROF. DR. HAB. WŁODZIMIERZA ANIOŁA, PREZESA FUNDACJI NORDEN CENTRUM, NA OTWARTCIU KONFERENCJI „NORDYCKI MODEL ROZWOJU – SPECYFIKA, PERSPEKTYWY, LEKCJE DLA POLSKI” (UNIWERSYTET WARSZAWSKI, 16.03.2012)

Pani Dziekan, Ekszelencje, Szanowni Państwo!

Pozwólcie Państwo, że powiem parę zdań najpierw o Fundacji Norden Centrum, a następnie – o koncepcji konferencji.

Po pierwsze zatem – skąd wziął się pomysł powołania nowego polskiego ośrodka badawczo-edukacyjnego, który chce wspierać modernizację społeczną i dialog międzynarodowy w regionie nordycko-bałtyckim?

Powiedziałbym, że założycieli Fundacji motywowała świadomość co najmniej trzech deficytów, jakie dość wyraźnie zaznaczają się obecnie w naszym życiu umysłowym.

1. **Pierwszym deficytem** jest generalny niedostatek głębszej, poważnej debaty publicznej nt. modernizacji, perspektyw rozwojowych kraju, możliwych do wyboru ścieżek i opcji w różnych sektorach polityki państwowej. Polskie dyskusje o przyszłości – jeśli w ogóle odbywają się – cechuje na ogół miękkość, brak dostatecznego oddechu i perspektywy, schematyczne i dość jałowe zakotwiczenie w przeszłości.

2. **Drugim z deficytów** jest swoista zaściankowość, prowincjonalizm naszego myślenia o strategiach i metodach rozwiązywania najważniejszych problemów kraju. Mam na myśli bardzo słabe uwzględnianie w tych rozważaniach tła porównawczego, odniesień międzynarodowych, cennych doświadczeń zagranicznych. Chciałoby się zapytać: po co jeszcze raz odkrywać Amerykę, wymyślać koło czy druk od nowa, skoro gdzie indziej wynaleziono je już wcześniej i z dużym powodzeniem zastosowano.

Prekursor polskiej nauki o polityce społecznej Ludwik Krzywicki pisał kiedyś, przed ponad stu laty, o „wędrówce idei” jako jednej z głównych sprężyn ogólnoludzkiego postępu. Teza, że zdolność do wymiany pomysłów to największe osiągnięcie w historii gatunku homo sapiens – to także główne przesłanie wydanej w ub.r. nowej książki Matta Ridleya, znanego brytyjskiego pisarza i popularyzatora nauki („*The Rational Optimist: How Prosperity Evolves*”).

Myśl ta jest bardzo bliska Fundacji Norden Centrum. Nieprzypadkowo zatem jej główne motto brzmi: „*Modernizacja przez innowację, inspirację i wzajemne uczenie się*”. Na szczęście, skuteczne sposoby rozwiązywania kwestii społecznych, nie są jeszcze objęte wyłącznymi prawami autorskimi, za które trzeba by innym państwom płacić...

3. I wreszcie **trzeci deficyt**, to wyraźny w Polsce niedostatek wiedzy nt. skandynawskich rozwiązań i doświadczeń w różnych politykach publicznych. Jeśli już jakieś zagraniczne wzorce były u nas dotąd lepiej znane i okazywały się politycznie wpływowe, to z pewnością miały one rodowód inny niż nordycki. W ostatnich dwóch dekadach dominowała raczej moda na Amerykę, i szerzej – na model anglosaski, bo przecież jeszcze kilka lat temu Pan Premier szczerze namawiał rodaków do budowania w Polsce „drugiej Irlandii”. Dziś słyhać krzepiące sugestie, iż w naszym myśleniu o strategii rozwojowej przydałoby się nam może więcej Finlandii niż Irlandii.

Zaraz po 1989 r., w gorączce zmiany ustrojowej po upadku komunizmu, wielu Polaków przeżywało naiwną fascynację thatcheryzmem i reaganomiką. Na całym świecie triumfy święcił Konsensus Waszyngtoński. Na wątle próby rekomendowania Polsce recept szwedzkiej ścieżki rozwoju – jako swoistej alternatywy dla neoliberalnych rozwiązań – nasi eksperci i politycy „głównego nurtu” z przekąsem i lekceważeniem odpowiadali, że ta szwedzka ścieżka to żadna „trzecia droga”, a wyłącznie droga wprost do Trzeciego Świata.

Nordyckie państwo opiekuńcze jawiło się i wciąż jawi neoliberalnym doktrynerom – nie tylko w Polsce - jako stwór, który właściwie nie powinien istnieć. Jako dinozaur albo mamut nieuchronnie skazany na wymarcie, z powodu nadmiernego rozrostu sektora publicznego, monstrualnych podatków, zbyt szczodrych świadczeń społecznych. Skandynawskie *welfare state* porównywano nieraz do tłustego, nieforemnego trzmiela z małymi, cienkimi skrzydełkami, który teoretycznie, zgodnie z zasadami aerodynamiki, podobno nie powinien umieć latać. A jednak okazuje się, że ten niby zbyt ociężały owad – z pękatym tułowiem i wątlami kończynami – wzbija się wysoko w powietrze i całkiem nieźle fruwa.

Kraje nordyckie są dziś w ścisłej czołówce większości modnych ostatnio rankingów państw, pokazujących światowych liderów w najrozmaitszych sferach: konkurencyjności gospodarczej, zaawansowania technologicznego, równouprawnienia, zaufania społecznego itp. Zarówno te rankingi, jak i poważniejsze studia porównawcze, każą widzieć w krainie Norden ważny i ciekawy ośrodek modernizacyjny. To ogromny rezerwuar skutecznych, sprawdzonych rozwiązań, owych „najlepszych praktyk” (*best practices*) w różnych dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, politycznego. Jako Fundacja, zamierzamy koncentrować się na popularyzacji i przyswajaniu w Polsce wiedzy o tych nordyckich osiągnięciach w wybranych politykach publicznych

Żeby nie być całkiem gołosłownym, chodzi przykładowo o takie rozwiązania jak:

- **duńska** koncepcja „flexicurity” w polityce rynku pracy, sprawnie łącząca elastyczność zatrudnienia z bezpieczeństwem socjalnym pracowników;
- jak **norweskie** wzorce zapobiegliwego zarządzania przyrodą i zasobami naturalnymi, w tym także zyskami z eksploatacji bogatych złóż ropy i gazu;
- jak **szwedzka** polityka prorodzinna i równouprawnienia płci, pomagająca kobietom i mężczyznom godzić role zawodowe i rodzinne;
- jak **fińska** strategia rozwoju edukacji i innowacyjności, kompleksowo wspierająca budowę społeczeństwa informacyjnego. Itd. Itp.

Listę owych dobrych przykładów i osiągnięć można wydłużyć, ale nie czas teraz po temu. Warto tylko może jeszcze zauważyć, jak sprawnie kraje nordyckie radzą sobie z przewyżżaniem skutków obecnego kryzysu gospodarczo-finansowego, o czym świadczyć może m.in. ich wciąż imponująca konkurencyjność i innowacyjność (niezależnie od słabszej ostatnio passy Nokii), godna pozazdroszczenia sytuacja finansów publicznych, stosunkowo niskie bezrobocie i inflacja, ogólnie dobre perspektywy na dalszy wzrost. Polityka inteligentnych oszczędności (*smart austerity*) nie oznacza bynajmniej cięć wydatków socjalnych do kości, lecz rozumne podtrzymywanie ważnych inwestycji społecznych.

Naturalnie nie ma co idealizować – trzeba mieć świadomość, że Skandynawia to żadne Eldorado, to żadna kraina wiecznej szczęśliwości. Tamtejsze społeczeństwa mają swoje troski i swoje problemy. Ubiegłoroczna masakra w Oslo i na wyspie Utoya, którą zafundował Norwegom Anders Breivik, nie była – niestety - ani makabrycznym snem, ani upiorną fantazją. Opisy ponurych skandali i różnych patologii nordyckich państw dobrobytu, jaki znajdujemy na kartach świetnych współczesnych kryminalistów – Szweda Stiega Larssona, Norweżki Karin Fossum, Duńczyka Jensa Hoesvgaarda czy Fina Matti Roenki – mają przecież jakieś odniesienie do rzeczywistości, choć najczęściej wydają się one bardzo mocno przerysowane.

Szanowni Państwo,

I jeszcze bardzo krótko o dzisiejszej konferencji. Wydawało nam się w Fundacji logiczne, aby zainauguować swą publiczną aktywność od generalnej debaty nt. nordyckiego modelu rozwoju. Od postawienia garści ważkich pytań, które można by – nieco porządkując – ująć w trzy podstawowe wiązki:

**Po pierwsze więc:**

- czy model nordycki – w gospodarce, polityce, w życiu społecznym – w ogóle jeszcze istnieje? czy przetrwał on trudniejsze czasy i kryzysy, jakich doświadczali w ostatnim półwieczu także Skandynawowie?
- na ile zachował on po owych przejściach i reformach własną, pierwotną specyfikę? czy dokonane w nim zmiany oznaczały w istocie jego demontaż, czy też tylko kosmetyczny face-lifting?
- czy przypadkiem już na dobre nie umarł, nie zbankrutował? czy nie został on poświęcony na ołtarzu dyscypliny rynkowej i wymogów ekonomicznej konkurencyjności w globalizującym się świecie?

**Po drugie, rodzą się następujące pytania:**

- jaką wartość ma nordycki model rozwoju dla innych społeczeństw i państw, dla bliższych i dalszych sąsiadów?
- w jakim sensie może być on dla postronnych pouczający? czy jest on zachęcającym jasnym znakiem, czy też może na odwrót – przestroga, złym przykładem, poważnym ostrzeżeniem, żeby nie iść tą samą drogą?
- a jeśli warto czerpać z tego modelu jakieś lekcje czy inspiracje, naśladować go, to w jakich przede wszystkim dziedzinach?

**I wreszcie trzecia wiązka pytań:**

- na ile płynące z tego modelu wnioski, recepty czy nauczki mają walor uniwersalny?
- czy typowe dla Norden rozwiązania można dość dowolnie eksportować, importować i przeszczepiać na inny grunt? czy mogą one znaleźć praktyczne zastosowanie w całkiem odmiennych warunkach historycznych, społecznych i kulturowych?
- a w końcu *pro domo sua*: jakie są możliwości transferu wybranych elementów nordyckiego modelu rozwoju do Polski?

Trzy następujące po sobie panele, metodą kolejnych przybliżeń, mają skłonić Państwa do refleksji nt. wymienionych kwestii i dylematów.

Chcielibyśmy, jako Fundacja Norden Centrum, kontynuować rozpoczętą dziś debatę przy okazji następnych wydarzeń – seminariów, otwartych spotkań dyskusyjnych, publikacji, warsztatów i szkoleń. Wiele będzie zależało od odzewu rozmaitych środowisk i instytucji na nasze inicjatywy, od okazanego zainteresowania poważną dyskusją i profesjonalną ekspertyzą we wskazanym obszarze problemowym, od różnych rodzajów wsparcia dla tych działań.

Mamy w Fundacji sporo zapału, wiele ciekawych pomysłów, całkiem już liczne grono związanych z nią ludzi, przeważnie młodych nie tylko duchem. Mam nieskromne wrażenie, iż pierwsza w Polsce fundacja naukowa zorientowana na zbliżanie Polski do Skandynawii oraz Skandynawii do Polski ma duży potencjał rozwojowy i niemałe szanse na sukces.

Na koniec chciałbym bardzo serdecznie podziękować dyrekcji Instytutu Polityki Społecznej oraz Funduszowi Stypendialnemu i Szkoleniowemu za okazane wsparcie przy organizacji tej konferencji. Życzę wszystkim Państwu inspirujących i owocnych obrad.